

SARYUSZ-WOLSKI: DYREKTYWA GAZOWA POZWALA NA STWORZENIE Z BAŁTYKU ROSYJSKIEGO JEZIORA [WYWIAD]

"Ta dyrektywa tworzy alibi dla Nord Stream 2. (...) Jest fatalna w sensie geostrategicznym, bo pozwala na stworzenie z Bałtyku rosyjskiego jeziora. Daje pretekst do operowania rosyjskiej floty wokół gazociągu" - mówi Jacek Saryusz-Wolski w wywiadzie dla Energetyka24.com.

Jak ocenia Pan nowelizację dyrektywy gazowej?

Wszystko zależy od punktu widzenia. Z punktu widzenia prawa, które miało pozwolić na zatrzymanie Nord Stream 2, jest to porażka. Dyrektywa w takim kształcie nie pozwala zatrzymać tego projektu - pozwala jedynie utrudnić mu życie lub opóźnić jego realizację.

Celem tej nowelizacji od samego początku było zatrzymanie Nord Stream 2? Tak została pomyślana?

Tak, była ona fragmentem strategii zatrzymania Nord Stream 2. Jej elementami były: prawo, polityka i czynniki zewnętrzne - mam na myśli sankcje USA.

Pamiętam czas, gdy rozważano zatrzymanie Nord Stream 2 w oparciu o prawo europejskie i starą dyrektywę gazową, nad której kształtem nota bene pracowałem. Ona była na tamten czas bardzo dobra i zdecydowanie lepsza niż wersja, która przyszła do Parlamentu Europejskiego z Komisji Europejskiej.

W oparciu o tamto prawo Günther Oettinger, ówczesny komisarz ds. energii, potrafił zatrzymać South Stream. Panowało wówczas przekonanie, że nic nie trzeba zmieniać żeby zatrzymać South Stream. Była po temu potrzebna wola polityczna.

Niestety, w przypadku Nord Stream 2 takiej woli już zabrakło. To był inny czas, inny komisarz, a przede wszystkim chodziło o gazociąg, na którym zależało Niemcom i nie tylko.

Potem był taki moment, gdy służby prawne Komisji Europejskiej wydały kolejno dwie sprzeczne opinie. Jedna z nich mówiła, że Nord Stream 2 można zatrzymać z wykorzystaniem istniejącego prawa. Ta opinia skończyła w niszczarce.

Następnie sprawy poszły torem drugiej opinii, zgodnie z którą, aby mieć instrument do zatrzymania Nord Stream 2, należało wzmocnić dyrektywę gazową.

Ta niekorzystna interpretacja wypłynęła z instytucji unijnych?

Finalnie z Komisji Europejskiej. Dawała ona przejściową ulgę Komisji Europejskiej, znajdującej się pod

ogromną presją udziałowców Nord Stream 2: Austrii, Niemiec, Holandii, Francji. To dawało Komisji oddech, ponieważ z tej interpretacji wynikało, że pomimo III Pakietu Energetycznego i wszystkich innych zapisów prawnych - z których, przy dobrej woli, można było wywnioskować, że można zablokować Nord Stream 2 - trzeba podjąć nowy wysiłek legislacyjny.

Wsadzono rzecz „na żółwia” i ruszyły prace nad dyrektywą.

Długo by opowiadać, jednak ważny jest ten ostateczny zwornik - deal francusko-niemiecki. Najpierw naiwne kręgi opiniotwórcze i medialne uznały, że Francja składa znakomitą propozycję zablokowania projektu. Dopiero później okazało się, że jest to „ustawka”, polegająca na wymianie koncesji w sprawie ACTA 2 za Nord Stream 2.

W moim przekonaniu Francja po prostu ostro zagrała i udało jej się wynegocjować niemiecką zgodę na ACTA 2. Polska nie mogła zagrać w Unii Europejskiej wokół dyrektywy?

Zmierzamy w ten sposób w sferę spekulacji.

Pozwolę sobie dokończyć. Nowa zmodyfikowana dyrektywa jest „bezzębna”, tzn. oddaje wszystko regulatorowi niemieckiemu, i obowiązywać będzie tylko na wodach terytorialnych kraju przyłączenia. Warto przy tym wspomnieć, że niemiecki regulator - Bundesnetsagentur - ma wytoczoną sprawę w UE w związku z nieprzejrzystością i niespełnianiem kryteriów niezależności. Pomimo to został on sędzią w sprawie Nord Stream 2, a Komisja Europejska ma jedynie prawo interwencji.

Profesor Buzek stwierdził, że boi się, czy Komisja będzie dość silna, by skorzystać z tego prawa. W zasadzie jest to pytanie retoryczne. W możliwych do przewidzenia konfiguracjach, Komisja Europejska raczej będzie niechętna działaniu w tej materii, tak jak to miało miejsce dotychczas.

Polska nie była w stanie, w trakcie procesu legislacyjnego, skutecznie zaingerować w kształt nowej dyrektywy gazowej tak, aby miała ona kształt zgodny z naszymi interesami?

Po pierwsze Polskim głosem w tej Komisji PE był Jerzy Buzek, a w KE E. Bieńkowska. W Radzie Polska była w mniejszości.

Przegrana w sprawie Nord Stream 2 jest jedną z wielu porażek PO. A sprawa dyrektywy gazowej była do rozegrania w ramach EPL przez PO-PSL. Nie było komu o to zawalczyć.

Wracając do procesu legislacyjnego, jaka była przyczyna tego, że w Radzie rząd poparł nowelizację dyrektywy gazowej, a w Parlamencie Europejskim posłowie PiS zagłosowali już przeciw?

Jeżeli odsunąć na bok to, po co dyrektywa była, a skupić się na tym, czy nowelizacja zmienia coś w kwestii stosowalności 3-go pakietu energetycznego, to odpowiedź jest pozytywna. Zło zaczęło się wcześniej.

Idea nadrzędności bezpieczeństwa nad interesem ekonomicznym była po raz pierwszy zapisana w raporcie Parlamentu Europejskiego na temat energii jako narzędzia polityki zagranicznej, mojego autorstwa w 2007 roku. Przejęcie tej tematyki przez ITRE (Komisja Przemysłu, Badań Naukowych i Energii Parlamentu Europejskiego), gdzie dominuje wąski, branżowy i ekonomiczny punkt widzenia - zwiastowało, że to się tak skończy. Kwestia dyrektywy gazowej przestała być rozważana w kategoriach bezpieczeństwa, a skupiono się wąsko na perspektywie energetycznej.

Wracając do mojego pytania - skąd wynika rozbieżność między stanowiskiem PiS wobec

dyrektywy w Radzie i w Parlamencie Europejskim? Dlaczego rząd ją poparł, a deputowani PiS już nie?

Wyjaśnienie jest bardzo proste i logiczne. Rząd się zgodził na dyrektywę, która nieco polepsza stosowanie prawa europejskiego na przyszłość, ale na dziś Nord Stream 2 nie zatrzyma. Europosłowie natomiast zajęli stanowisko geopolityczne mówiąc nie Nord Streamowi.

Jest też jeszcze jeden ważny niuans - inaczej się gra w Radzie, a inaczej w Parlamencie. Tu nie ma żadnej sprzeczności. W Parlamencie można sobie pozwolić na inny punkt widzenia i bardziej stanowcze działanie, a w Radzie wiedząc, że się nie ma mniejszości blokującej, dokonuje się trzeźwego rachunku. Nie widzę tu żadnej sprzeczności.

Chodzi zatem o pokazanie symbolicznej żółtej kartki?

Jeżeli już to czerwonej. W ten sposób europosłowie powiedzieli, że źle się dzieje.

Ta dyrektywa tworzy alibi dla Nord Stream 2. Gdy bowiem, z przebojami i zapewne z opóźnieniem, ale powstanie, będzie można powiedzieć, że wszystko odbyło się zgodnie z prawem europejskim. Zatem działając in plus, działa zarazem in minus. In plus z punktu widzenia energetycznego, bo kiedyś, być może, przy innym gazociągu się przyda. Jest jednak fatalna w sensie geostrategicznym, bo pozwala na stworzenie z Bałtyku rosyjskiego jeziora. Daje pretekst do operowania rosyjskiej floty wokół gazociągu. Tworzy potężny sojusz gazowy z Rosją, kosztem dywersyfikacji.

Jedna rzecz wciąż pozostaje otwarta, a mianowicie status reszty gazociągu, niezajdującej się na niemieckich wodach terytorialnych. Ma on być przedmiotem dwustronnych rozmów niemiecko-rosyjskich, pod nadzorem Komisji Europejskiej. Jak Polska może wpłynąć na ten nadzór i negocjacje?

Obserwowałem to jak przebiegała procedura antytrustowa Komisji Europejskiej przeciw Gazpromowi i każe mi to być pesymistą. Nie wiążę z tym procesem wielkich nadziei.

Kto Pana zdaniem zostanie Przewodniczącym Komisji Europejskiej?

To bardzo dobre pytanie, na które nie odpowiem. Mam swoje przewidywania, ale ich nie ujawnię.

To może z jakiego będzie regionu geograficznego?

Nie powiem .

Może Pan odpowiedzieć gatunkiem wina, albo winnicą?

Tam nie ma winnic. Mam na myśli Albertville. Jest tam za zimno.

Przewiduję, że może nastąpić odejście od zasady Spitzenkandidat tzw. wiodących kandydatów i ta metoda desygnacji nie będzie respektowana. Swe kompetencje może zwiększyć Rada. Obawiam się, że w tej układance, wbrew funkcjonującej przez 15 lat żelaznej zasady, zgodnie z którą jedno z trzech kluczowych stanowisk przypada Europie Środkowo-Wschodniej, tym razem na skutek stygmatyzowania Wyszehradu i całego regionu EŚW, pojawi się klimat, by pokazać nam figę z makiem. Być może o to chodziło.

Na jakiego komisarza liczymy jako Polska?

Skutecznego w działaniu na rzecz pozycji Polski w Unii Europejskiej.

Na jaki rezultat liczy Zjednoczona Prawica?

Na zwycięstwo. Np. 24 mandaty a może i więcej, wszystko w rękach wyborców.